Nr. 548. We Lwowie, wtorek dnia 24 listopada 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Koło polskie.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. Koło polskie odbyło wczoraj dwa posiedzenia. Na posiedzeniu przedpołudniowem przewodniczący p. Jaworski zdawał sprawę z dwugodzinnej konferencji komisji parlamentarnej Koła z drem Koerberem. — Uchwalono zachować poufność co do sprawozdania, a dyskusję odłożono.

Nastąpiły obrady nad sprawozdaniem komisji dla zniesienia §. 14. Sprawozdawca hr. Dzieduszycki przedstawił całą sprawę. Przed przejściem do dyskusji, p. Henzel uczynił wniosek, aby dyskusja odbyła się poufnie. Sprzeciwił się temu dr. Petelenz. Rozpoczęła się nad tem długa, formalna dyskusja, poczem większością głosów poufność uchwalono. Dalszą dyskusję odroczono do wieczora. Uchwały nie ogłoszono.

W kuloarach krąży pogłoska, że Koło polskie oświadczy się przeciw zniesieniu §. 14, ale za zmianą w tym kierunku, aby znacznie ograniczoną została rozciągłość tego paragrafu.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Wiedeń. (Tel. wł.) Powiadają, że rząd na dzisiejszem posiedzeniu przedłoży izbie nową ustawę aptekarską.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak słychać, istnieje zamiar między stronnictwami ukończenia dyskusji programowej na dwóch posiedzeniach. W tym celu miano się zgodzić, aby z każdego stronnictwa przemawiał jeden mowca, poczem dyskusja będzie zamkniętą, a generalnymi mowcami będą wybrani jeden z członków Koła polskiego i jeden z członków niemieckiego stronnictwa ludowego.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram Dziennika Polsk.).

Posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na początku wczorajszego posiedzenia izby posłów, kilku posłów z opozycji żaliło się na nadużycia władz w okręgu wyborczym, w którym kandyduje obecnie Tisza. (Jak wiadomo, ministrowie muszą się poddawać ponownemu wyborowi. Przyp. Red.) Mowcy podnoszą, że pewnego kontrkandydata Tiszy, aresztowano a następnie wydalono z okręgu wyborczego. Innemu kandydatowi nie pozwolono wygłosić mowy programowej. Ów okręg wyborczy obsadzono wojskiem.

Prezydent ministrów hr. Tisza zapewnia, że w tym wypadku tak postąpi, jak gdyby ktokolwiek inny kandydował, a nie on sam. Dotychczas jednak z tego okręgu wyborczego nie otrzymał żadnej skargi i nie widzi powodu do interwencji.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad kontygentem rekrutów. Przemawiał poseł Papp *contra*.

Poseł Nessi mówił do 3 kwadranse na 3cią, poczem dyskusję nad kontyngentem rekrutów przerwano. Minister handlu Hieronymi wniósł projekt rządowy w sprawie prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Włochami. Prezydent odczytał pismo p. Daniela z oświadczeniem, że składa godność wiceprezydenta Izby. W piśmie tem nie ma żadnego motywowania. Izba przyjęła tę rezygnację z wyrazami uznania dla p. Daniela. Prezydent odczytał reskrypt królewski zwołujący delegacje wspólna dzień 15 grudnia i wniósł przyjęcie go do wiadomości. Nad reskryptem wywiązała się długa dyskusja formalna. Kilku mówców domagało się wydrukowania reskryptu, rozdania go posłom i otwarcia nad nim dyskusji. P. Kubik wniósł, aby go postawiono na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Hr. Tisza oświadczył, że dyskusja jest niepodobna, reskrypt należy poprostu przyjąć do wiadomości.

P. Ugron uważał natomiast dyskusję za konieczną, trzeba bowiem pokazać armji, że nie jest panią kraju, ale tylko uzbrojoną jego sługą. Niech ta armja poczuje siłę sejmu.

P. Hollo postawił dwa wnioski: ażeby się zwrócić do króla z żądaniem odroczenia wyborów delegacyjnych po załatwieniu rekruta, powtóre z projektem zmiany składu delegacji węgierskiej, ażeby mianowicie sejm wybierał 50 delegatów zamiast dotychczasowych 40, zaś izba magnatów tylko 10, ponieważ delegaci z izby magnatów stoją zwyczajnie pod wpływem dworu. Po długiej regulaminowej dyskusji, prezydent oświadczył, że w myśl regulaminu 20 posłów z opozycji zażądało imiennego głosowania nad wnioskami p. Kubika i p. Hollo i odroczenia do przyszłego posiedzenia. Prezydent oświadczył więc, że czyniąc zadość temu żądaniu, posiedzenie odracza.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Bndapeszt. Partja ludowa zebrała się wczoraj pod przewodnictwem Rakovskyego; odczytano pismo z rezygnacją Jana Zichyego z godności prezesa. Rakovsky oświadcza, że solidaryzuje się z Zichym i ustępuje ze stanowiska wiceprezesa partji. Stronnictwo uchwaliło przez deputację prosić Zichyego by cofnął rezygnację. Wybrano prowizorycznym prezesem Aladara Zichyego.

Stronnictwo liberalne desygnowało wczoraj członków do delegacyj i kandydata na wiceprezesa izby.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywarł tu artykuł p. Koszutha. Nawiązując do zatargu między p. Koerberem a Tiszą, powiada p. Koszuth, że Niemcy austrjaccy występują stale wobec Węgrów wrogo. Węgry wskutek tego powinny zmienić swe stanowisko wobec Niemców i powinny popierać dążenia i żądania Czechów i Polaków, oparte na historycznych podstawach.

Budapeszt. Wczoraj przed południem odbyła się rada gabinetowa, na której prezydent hr. Tisza zdawał sprawę ze swej podróży do Wiednia.

Budapeszt. Minister rolnictwa Talian został wybrany jednogłośnie posłem sejmowym.

Budapeszt. (Tel. wł.) Rezygnacja p. Daniela z godności wiceprezydenta izby ma wielkie znaczenie. Zrezygnował on dlatego, że hr. Tisza porozumiał się z prezydentem izby o zarządzenie posiedzeń nieustających, Daniel uważa, że niema tyle energji, aby wśród rozdrażnienia, jakie wśród opozycji wywoła to zarządzenie, mógł przewodniczyć obradom izby.

Słychać, że hr. Apponyi, dowiedziawszy się od hr. Tiszy o jego zamiarze, oświadczył, iż takie posiedzenia nieustające sprzeciwiają się regulaminowi, i że on w razie ich zaprowadzenia wystąpi ze stronnictwa liberalnego.

O podsunięcie dziecka.

Proces hr. Kwileckiej.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Berlin. Na wczorajszej rozprawie obecny był minister sprawiedliwości.

Przesłuchiwano przybyłe z Warszawy małżeństwo Cwellów.

Świadek kapitan Ziegler z Krakowa nie przybył, usprawiedliwiając się, że djety przyznane mu, są za małe.

Świadek Cwell, syn zmarłej akuszerki Cwellowej zeznaje, że w r. 1897 matka pojechała do połogu do Berlina, a po powrocie do Warszawy oświadczyła, że tak była zaziębioną, iż nie mogła asystować przy połogu hr. Kwileckiej i żałowała, iż wskutek tego nie mogła zarobić więcej pieniędzy.

Możliwem jest, że była to ze strony matki wymówka, aby przed krewnymi zachować w tajemnicy, wiele pieniędzy zarobiła. Prawdą jest, że matka na łożu śmierci miała mówić o jakiejś tajemnicy, jednakowoż, gdy świadek przybył, już nie żyła.

Św. Cwell zeznaje dalej, że niejaki Rittel opowiadał mu o jakimś spadku z Berlina i w rok później znów do świadka przyszedł, chcąc go wybadać o jakimś połogu.

Znajomość świadka z p. Koczorowskim ograniczała się do tego, że gdy w gazetach wyczytał twierdzenie, iż matka asystowała przy połogu, powiedział Koczorowskiemu, że twierdzenie gazet nie zgadza się z opowiadaniem jego matki. Potem pewnego razu jakiś nieznany człowiek odliczył świadkowi 3.000 rubli i chciał się dowiedzieć o jakiejś tajemnicy. Świadek odrzucił propozycję. Innym razem pewien nieznajomy, podający za kuzyna hr. Kwileckiej, obiecywał świadkowi pieniądze. Świadek odrzekł, że tylko przed sądem będzie zeznawał. W agencie Hechelskim poznaję świadek owego drugiego nieznajomego. Świadek pokazuje fotografię matki swej, położnej Cwellowej, którą dr. Rosiński poznaje.

Na zapytanie jednego z przysięgłych odpowiedziała hr. Kwilecka, że honorarjum, jakie wypłacono akuszerce Cwellowej, wynosiło 800 marek.

Dr. Rosiński, zapytany odpowiedział, że honorarjum to nie jest za wysokie, lecz odpowiada zwyczajom, panującym w polskich domach szlacheckich.

Ponieważ obie strony zrzekły się dalszego prowadzenia dowodu, prezydent zamknął postępowanie dowodowe i sprecyzował pytania. Po przerwie godzinnej nastąpiło plaidoyer.

Wśród ogromnego natłoku publiczności, zabrał głos prokurator dr. Müller, który w mowie swej podniósł przedewszystkiem złe stosunki panujące pomiędzy hrabstwem, ich kłopoty finansowe, trudne położenie, wreszcie, w jakieby wpadła hrabina z córkami w razie

śmierci hrabiego. Takie wyrażenie hrabiny, że wypadnie jej chyba przywiązać sobie poduszkę i zachowanie się jej przy rozwiązaniu, mianowicie, iż wiedząc o krążących podejrzeniach, nie chciała się dać zbadać, muszą obudzić wątpliwości, których nie mogą rozprószyć przeciwne zeznania świadków, gdyż wedle lekarzy, objawy stanu odmiennego, zauważone przez tych świadków, nie mogą być rozstrzygające.

Także scena u bandażysty w Paryżu, budzi podejrzenia. Hrabina umyślnie otacza się tajemniczością i nie ulega wątpliwości, że to ona występowała tam pod fałszywem nazwiskiem. Zastanowiwszy się dalej, dlaczego hrabina wezwała nieznaną sobie akuszerkę Cwellową, prokurator oświadczył, że wprawdzie musi przyznać, iż do zasądzenia oskarżonych nie mogą wystarczyć wątpliwości, lecz konieczne są dowody, jednak po przeprowadzonej rozprawie nie ulega wątpieniu, że rzekomy hrabia jest synem Cecylji Mayerowej, urodzonym w Krakowie 22 grudnia 1896. Kto nie wierzy zeznaniom Jadwigi Andruszewskiej, niechaj się zastanowi, że ona nie mogła wyssać sobie wszystkiego z palca i że zapisywała sobie wszystko jeszcze przed dochodzeniami Hechelskiego. Zresztą wszystkie jej zeznania zostały potwierdzone.

Stwierdzono między innemi, że stara Andruszewska w r. 1896 kilkakrotnie wyjeżdżała, a jak może ktoś na pewne stwierdzić, że w dniu rozwiązania hrabiny była we Wróblewie? Sprzeczne z tem zeznania innych świadków tłumaczą się niskiem ich wykształceniem, a tem samem słabą zdolnością rozróżniania. Z kwestją podobieństwa nie ma się co liczyć, ponieważ jest jasnem, że chłopczyk, wychowany w otoczeniu pięknych hrabianek, z natury rzeczy upodobnił się do nich.

W dalszym ciągu zaznacza prokurator, że dowodem wiarygodności zeznań Jadwigi Andruszewskiej jest doniesienie, przeciw któremu żadnego zarzutu nie można podnieść jej szwagrowej o liście adresowanym do teściowej, a otwartym przez Jadwigę, dalej nazwisko Bonczkowska, pod którem Andruszewska bawiła w Krakowie, oraz indentyczność pisma starej Andruszewskiej z pismem na kartce meldunkowej. Dowody są tak zmuszająco-przekonywujące, że gdyby sędziowie żądali więcej dowodów, to tem samem podpisaliby wyrok śmierci na instytucję sądów przysięgłych. Prokurator wnosi zatem, aby oskarżonych uznano winnymi.

Na tem rozprawę przerwano do dzisiaj.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Demonstracje w Innsbruku.

Innsbruk. Wczoraj przybył tu sławny profesor literatury z Rzymu, dr. Gubernatis. Już w Trydencie pojawił się na dworcu komisarz policji i oświadczył mu, że odczyt jego w Innsbruku, jak również cały wolny uniwersytet włoski, będą zabronione. Mimoto Gubernatis pojechał do Innsbruku. Na dworcu studenci niemieccy powitali go okrzykami: pereat! Z dworca udał się prof. Gubernatis do sali wykładowej, w której znajdowało się przeszło 150 studentów włoskich. Powitali oni profesora entuzjastycznie. Zaledwie atoli prof. Gubernatis rozpoczął wykład, gdy wszedł do sali komisarz policji z żarndarmami i zabronił wykładu. Powstał hałas, studenci zaczęli protestować, gdy w tem prof. Gubernatis donośnym głosem zawołał: Uspokójcie się, wasze pozdrowienie powiozę braciom!

Przed salą oczekiwała grupa studentów niemieckich, która tak prof. Gubernatisa, jakoteż studentów włoskich, obsypała gradem obelg. Studenci włoscy zanucili włoskie pieśni narodowe, studenci niemieccy zaś zaśpiewali „Die Wacht am Rhein.“ Policja położyła koniec dalszym niepokojom.

Sytuacja na Bałkanie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Bardzo niepokojące wieści dochodzą ze Stambułu. Sułtan stanowczo sprzeciwia się wprowadzeniu reform i stara się uniknąć ich wykonania. Najpierw oświadczył, iż musi zasięgnąć zdania rady ministerjalnej, a kiedy obaj ambasadorowie austro-węgierski i rosyjski poczęli nalegać, wówczas sułtan przez wielkiego wezyra zażądał zmiany. Kiedy mu odmówiono, domagał się odroczenia, a kiedy i tego mu odmówiono, oświadczył wprost, iż nie może zgodzić się na żądania mocarstw. Przypuszczają, że sprawa bardzo się zaostrzy i że oba mocarstwa będą musiały przy pomocy demonstracji wojskowej zmusić sułtana do ustępstw.

Choroba cesarza Wilhelma.

Berlin. (Tel. wł.) Niektóre szczegóły dochodzące o chorobie cesarza Wilhelma wskazują, że choroba cesarza nie jest tak lekką, jak dzienniki berlińskie o tem pisały. Mówiono, że cesarz po 8 dniach będzie zupełnie zdrów i że operacja była zupełnie nieznaczna. Tymczasem donoszą teraz, że cesarz żywi się tylko mlekiem i buljonem, z polecenia lekarzy nic nie mówi, a życzenia swe spisuje. Dalej donoszą, że cesarz wyjedzie na czas dłuższy na południe, aby uniknąć obowiązków reprezentacyjnych.

Kongres pocztowy.

Rzym. Na VI światowy kongres pocztowy, który rozpocznie się 21 kwietnia 1904 w Rzymie, wysłano zaproszenia do rządów wszystkich państw, należących do międzynarodowego Związku pocztowego. Ponadto zaproszono Chiny, Abisynję, Marokko i Afganistan, które dotychczas nie należały do Związku. Kongres ma trwać 45 dni. Podstawą obrad będą rozmaite wnioski, przedstawione przez zarządy pocztowe państw, w sprawie zmian, reform i przepisów pocztowych.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W izbie deputowanych, w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, zapytywał dep. Sembat (soc.) w sprawie podróży Loubeta do Rzymu, czy Loubet odwiedzi papieża. Co do francusko-angielskiego układu w sprawie sądów rozjemczych wyraził nadzieję, że traktat ten będzie rozszerzony i w końcu nastąpi zmniejszenie zbrojenia, gdyż żądamy aby polityka pokoju była czynną. Mowca wezwał ministra Delcassego, by interesował się sprawą chińską w chwili, gdy Rosja zamierza utrzymać się w Mandżurji a Anglja pod pretekstem naukowej wyprawy urządza prawdziwą ekspedycję do Tybetu.

Minister spraw zagranicznych Delcassé, poruszył kwestję bałkańską i wywodził, że Francja nie była ostatniem mocarstwem, które wskazało na nadużycia, jakie musiały doprowadzić do powstania. Pierwotny program reform, opracowany przez Rosję i Austro-Węgry natychmiast przyjęty był przez Portę, lecz natrafił na opór urzędników tureckich, ludności i powstańców. Francja musi poprzeć oba mocarstwa celem przeprowadzenia nowego programu. Francusko-angielskie porozumienie powitał car rosyjski z zadowoleniem. Mowca zapowiada, że w sprawie podróży Loubeta do Rzymu, której przypisać należy wielkie znaczenie, wkrótce izbę zapyta o opinię.

Deputowany Etienne zaznaczył, że Francja mimo ostatniej umowy z sąsiedniem mocarstwem, nie może pierwsza zabierać głosu z wezwaniem do rozbrojenia. Francja nie może zapominać klęski i zrzekać się swych, zaprzeczonych jej praw.

Poseł pułkownik Rousset imieniem Alzatczyków protestował przeciw wszelkiej myśli rozbrojenia i zrzeczenia się praw do Alzacji. (Oklaski na prawicy i w cetrum, wrzawa na lewicy).

Powstanie na wyspie Haiti.

San Domingo. Prezydent prosił posłów zagranicznych, by rozpoczęli rokowania z powstańcami, oblęgającymi miasto. Powstańcy odrzucili układy, O godz. 6 wieczorem upływa zawieszenie broni.

Berlin. *National Ztg.* donosi, że rokowania niemiecko-rosyjskie w sprawie traktatu handlowego przybrały pomyślny przebieg.

Dwudziesty dziewiąty zjazd delegatów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia referował p. Biechoński sprawę stosunków służbowych funkcjonarjuszów związku. Uchwalono całą tę sprawę przekazać komisji wnioskowej do rozpatrzenia, jak również i następujący wniosek p. Garczyńskiego:

Walne zgromadzenie poleca wydziałowi związku opracowanie statutu funduszu emerytalnego, opartego na matematycznem obliczeniu w granicach 600 uczestników. Walne zgromadzenie uchwala przystąpienie do funduszu emerytalnego wszystkich stowarzyszeń związkowych, za zatwierdzeniem tej uchwały przez rady nadzorcze związkowych stowarzyszeń.

W dalszym ciągu przemawiał p. Bojko w sprawie zmiany przestarzałych punktów ustawy państwowej o stowarzyszeniach i postawił następujący wniosek:

Zważywszy, że potrzebna niegdyś nieograniczona poręka, dla rozszerzania kredytu przy powstających przed 30 laty szczupłych towarzystwach, dziś przy znacznym rozwoju tychże okazała się nietylko zbyteczną, ale stała się przeszkodą w dalszym rozwoju, odstraszając członków, zważywszy, że przemiana poręki na ograniczoną przy istniejących ustawach, połączona jest z nadzwyczajnymi trudnościami, albowiem musi w tym celu w najlepszych warunkach zostające towarzystwo likwidować, zważywszy, że każda taka likwidacja zakładów pożyczkowych trwa zwykle dziesiątki lat i pochłania wszystkie oszczędności, wnoszę:

Walne zgromadzenie zechce polecić wydziałowi związku wypracowanie projektu do nowej ustawy o zmianie poręki i zalecić mu, aby w porozumieniu ze Związkami czeskimi i niemieckimi w Austrji przez posłów do rady państwa, zjednoczonemi siłami zmienił tę uciążliwą ustawę.

Wnioski powyższe przekazano do rozpatrzenia i oświadczenia się komisji statutowej, poczem przewodniczący odroczył ciąg dalszy obrad do dziś 9ej godziny rano.

* * *

Od 4ej godziny po południu obradowały komisje zjazdowe w lokalu Związku stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych przy ul. Trzeciego Maja l. 7. o godzinie zaś 6ej odbyło się walne zgromadzenie funduszu zaopatrzenia funkcjonarjuszów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Przewodniczył zgromadzeniu dr. Tadeusz Skałkowski. Brało w niem udział 28 delegatów. Przewodniczący skonstatował ciągły a pomyślny rozwój stowarzyszenia, co się nie tyle w co raz bardziej wzrastającej liczbie członków, ile w stanie funduszów objawia. Obecnie liczy „fundusz“ w gronie swych członków 40 stowarzyszeń związkowych z 116 funkcjonarjuszami.

Stan udziałów uczestników, wynosił z dniem 30 czerwca br., po dopisaniu 6¼% dywidendy, kwotę 349.211 kor. 78 gr. i zwiększył się w tym roku o 137.028 kor. 14 gr., a nadto wypłacono ośm udziałów w kwocie 17.216 kor. 70 gr. Właściwy więc wpływ na rachunek udziałów członków, tak z wkładek, jakoteż i z innych dochodów wynosił 66.428 kor. 48 gr., co stanowi niewątpliwie poważną kwotę dochodu jednorocznego. Przez czas istnienia stowarzyszenia, to jest w ciągu lat dwudziestu, wypłacono uczestnikom funduszu kwotę 114.297 kor. 54 gr., a że stan funduszów, będących w posiadaniu stowarzyszenia, wynosi 359.211 kor, 78 gr., przeto zgromadzono w ciągu dwudziestu lat istnienia kapitał 463.509 kor. 32 gr.

Dwa wnioski w sprawie zmian w świadczeniach z tego funduszu, przekazano do rozpatrzenia wydziałowi z przybraniem wnioskodawców, uchwalono dalej absolutorjum wydziałowi, oraz kilka wniosków komisji rewizyjnej.

Do zarządu stowarzyszenia, wybrano powtórnie na 3 lata następujących panów: Osińskiego Michała i Ulmera Narcyza, a wreszcie wybrano komisję, która zająć się

ma zmianą statutu w tym kierunku, by stowarzyszenia zamiast jak dotychczas 6 proc. płaciły 10 proc. do funduszu zaopatrzenia swych funkcjonarjuszów.

Na tem obrady zakończono.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski. Wtorek, 24 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali IX uniwersytetu, o godzinie 7½ wieczorem, prof. B. Dybowski: „O rybach morskich" (z demonstracjami). — W szkole realnej (Kamienna 2) o godzinie 7½ wieczorem, dyr. archiwum m. dr. A. Czołowski: „Wojny polsko-szwedzkie" (z obrazami świetln.).

Teatr miejski: „Verbum nobile", opera i „Pajace", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: Przedstawienie dla dzieci. Początek o godzinie 4 popołudniu.

Filharmonja lwowska: Wielki koncert filharmoniczny: ze współudziałem drezdeńskiego kwartetu damskiego. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sali chemicznej uniwersytetu: Wykład gospodarstwa dla kobiet. Początek o godzinie 4 wieczorem.

W sali galic. Kasy oszczędności: XXIX walne zgromadzenie delegatów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Początek o godzinie 9 rano.

Kalendarz. Wtorek (24): Jana od krzyża. — Dorosława. — (11): Myny mucz. Wschód słońca o godzinie 7 minut 27, zachód o godzinie 4 minut 8.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 3° R. Pochmurno.

Mianowania. Ministerstwo handlu nadało posady kontrolorów pocztowych: W Krakowie zarządcy pocztowemu w Tarnobrzegu Karolowi Raschce, a we Lwowie starszemu oficjałowi pocztowemu, Rudolfowi Rudolfowi z Krakowa. Nadto, zamianowano kontrolorami pocztowymi oficjałów pocztowych w Krakowie, Michała Juljusza Mayera do Lwowa, a Stanisława Gettera do Podwołoczysk.

Ministerstwo handlu zamianowało podoficera rachunkowego I klasy, Józefa Maryniuka, z 11 pułku artylerji korpuśnej, asystentem pocztowym dla galicyjskiej dyrekcji poczt i telegrafów, która przeznaczyła mianowanego do Podwołoczysk.

Namiestnik zamianował adwokata krajowego dra Wincentego Bałabana, pierwszym syndykiem, a adwokata kraj. dra Ignacego Karola Czemeryńskiego, drugim syndykiem dyrekcji gal funduszu propinacyjnego.

Przeniesienia. Ministerstwo handlu przeniosło rewidenta rachunkowego dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, Salomona Sperbera do Wiednia.

Z opery. Z powodu chwilowej niedyspozycji pani Gembarzewskiej, śpiewającej „Brunhildę", ostatnie przedstawienie „Walkirji" odłożone zostało do czwartku.

Dzisiaj zaś dane będą „Pajace", śpiewane wyłącznie po polsku, z panem Bandrowskim w roli Cania i z panią Kasprowiczową jako Neddą, która zjednała sobie już nie raz w tej partji szczere uznanie naszej publiczności. — Bilety, zakupione na wtorkowe przedstawienie „Walkirji", są ważne na dzisiejsze przedstawienie „Pajaców".

Ślub. Dziś o godzinie wpół do 12 przedpołudniem, a nie o godzinie 10, jak pierwotnie doniesiono, odbędzie się w kościele OO. Bernardynów, ślub panny Józefiny Baranowskiej, córki radcy szkolnego, z p. Juljanem Madeyskim inżynierem kolejowym ze Stanisławowa.

Nowe 10-koronówki. Bank austro-węgierski puści wkrótce w obieg nowe banknoty 10-koronowe, wydrukowane na papierze odmiennego typu i ze skomplikowaną ornamentyką, celem zapobieżenia coraz częstszym fałszerstwom dotychczasowych 10-koronówek.

Z izby sądowej. Przed ławą przysięgłych we Lwowie, odbędą się w dalszym ciągu następujące rozprawy: 2 grudnia, Jan i Karolina Stecerowie o zabójstwo; 4 grudnia Bension Sigerlim o gwałt; 5 grudnia Jędrzej Stróż, o kradzież i podpalenie.

Znowu kradzież sklepowa z włamaniem. W nocy z 22 na 23 bm. włamali się złodzieje do sklepu p. Rossignona przy ulicy Pańskiej i skradli mu z zamkniętego stolika marki pocztowe, stemplowe i cygara liściowe ogólnej wartości 140 kor.

Dezerter. Z koszar 30 pp. na cytadeli, zbiegł wczoraj szeregowiec Karol Szydłowski.

Porwana przez żydów. Przed kilku dniami donieśliśmy o aresztowaniu niejakiego Wróblewskiego za uprowadzenie od rodziców z Rawy ruskiej małoletniej Sary Ehrlichówny. Ojciec jej oskarżył Wróblewskiego, że skradłszy mu pieniądze uciekł razem z jego córką z Rawy, w zamiarze wychrzczenia jej. Sara zaprzeczyła doniesieniu ojca, twierdząc, iż ojciec oskarża ją i Wróblewskiego jedynie dlatego, że chce ją zmusić do powrotu do domu, Wróblewskiego zaś z zemsty. Dalej oświadczyła Sara, iż nie chce wracać do domu, gdyż ojciec bardzo źle się z nią obchodził. Policja pomimo tego zaprzeczenia Sary, aresztowała Wróblewskiego, ją zaś pomieściła w zakładzie brata Alberta, aby mieć ją pod ręką na każde zawołanie sędziego śledczego. Tymczasem mieć jej nie będzie, gdyż żydzi ją porwali. Mianowicie, gdy ją służąca zakładowa prowadziła do sędziego śledczego, żydzi na ul. Kleparowskiej rzucili się na Sarę, wzięli ją w środek między siebie i pomimo krzyku uprowadzili. Policja zarządziła poszukiwania za porwaną.

Obsada prymarjusza w szpitalu krakowskim. Komitet administracyjny krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie na odbytem w poniedziałek 23 bm. pod przewodnictwem radcy dworu prof. Zolla posiedzeniu, uchwalił zaproponować wydziałowi Krajowemu do zamianowania na prymarjusza oddziału chirurgicznego w tym szpitalu *primo loco* dra Józefa Bogdanika, dyrektora szpitala powszechnego w Białej, *secundo loco* dra Maksymiljana Rutkowskiego, docenta uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zamordowanie archimandryty. Z Petersburga donoszą do pism berlińskich, że archimandrytę Dawida, z rosyjskiego klasztoru w Eczmiadzine, zamordowali wysłannicy rewolucyjnego komitetu ormiańskiego.

Wybuch. W fabryce nabojów w Rydze nastąpiła eksplozja, Budynek, służący na suszenie prochu, uległ zniszczeniu. Jeden robotnik zginął.

Echa defraudacji w Pradze. W środę dnia 25 bm. rozpocznie się w Pradze proces w sprawie defraudacji w kasie św. Wacława. Do rozprawy wezwano 70 świadków i 6 rzeczoznawców.

Zamach morderczy. W Wiedniu 50-letni agent prywatny Friedrich w napadzie obłąkania strzelił do swojej żony, a następnie drugim strzałem odebrał sobie życie. Kula skierowana do żony chybiła celu.

Ucieczka redaktora. Z Białogrodu donoszą: Redaktor pisma opozycyjnego *Ugledalo* Todorowicz, wybitny pisarz serbski, uciekł za granicę. Był on oskarżony o obrazę majestatu za artykuły, wymierzone przeciw królobójcom i rządowi dzisiejszemu.

„Servus Brzezina". Berneńskie *Lidove Noviny* donoszą, iż w Kromieryżu onegdaj wieczorem przyszło w kawiarni do starcia między Czechami i oficerami niemieckimi. Mianowicie, na żądanie Niemców zagrała kapela kuplet „Servus Brzezina", a Niemcy wtórowali śpiewem. Czesi uważali to za prowokację i jeden z nich wymierzył policzek kapelmisirzowi; wskutek czego przyszło do bójki, która się przeniosła na ulicę. Sprawa ta ma być poruszoną w radzie państwa.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza: Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował starostami: starszego komisarza Gwidona Battaglię, sekretarzy namiestnictwa: Wacława Seńkowskiego, Leopolda Popiela, Hieronima Zahradnika. Sekretarzami komisarzy: Józefa Dniestrzańskiego, Władysława Hoszarda; starszymi komisarzami komisarzy: Piotra Przybylskiego, Zygmunta Kretschmera i Romana Prokopowicza.

Sprawa ks. Ludwiki Saskiej. Wiedeń. (Tel. wł.) Z Drezna telegrafują tu, że królewicz saski zjedzie się z teściem swym, w. ks. Toskany, aby postanowić o przyszłości księżnej Ludwiki saskiej.

Burze. Berlin. (Tel.) Ostatni orkan zrządził, jak wiadomo szkody w połączeniach telegraficznych. Owóż szkody te są bardzo wielkie. Brak bezpośredniego połączenia z Holandją, Belgią, Francją, Szwajcarją, Włochami, a uszkodzone jest połączenie z Saksonją i Westfalją.

Niedobitki wyprawy podbiegunowej. Paryż. (Tel.) Agencja Havasa donosi z Buenos Ayres, że minister marynarki otrzymał telegram z Rio Galego, że argentyński parowiec „Urugwaj" zawinął tam, wioząc na swym pokładzie ocalonych niedobitków podbiegunowej wyprawy Nordenskjölda.

Niedaleko jabłko pada od jabłoni. Temeszwar. (Tel. wł.) W latach ośmdziesiątych zeszłego wieku aresztowany tu został, oddawna poszukiwany przez władze, morderca Michał Radies. Podczas aresztowania strzelił Radies dwa razy burmistrza, jeden strzał zranił komisarza, który Radiesa aresztował. Po przeprowadzeniu rozprawy, Radiesa skazano na dożywotnie więzienie. Jego córka licząca wówczas lat kilkanaście, ze wstydu z powodu zbrodni ojca, wyemigrowała do Ameryki północnej, gdzie została kelnerką. Poznała tam byłego kupca win z Filadelfji i została jego zarządczynią. Wczoraj policja tutejsza otrzymała z Filadelfji telegram, że Emilja Radiesówna, zamordowała i obrabowała owego kupca. Zbrodniarkę schwytano na dworcu właśnie w chwili, gdy ze swym spólnikiem chciała uciekać z Filadelfji.

Z kraju.

Gródek Jagielloński. (*Wiec przemysłowy*). Dnia 19 bm. odbył się w mieście naszem wiec przemysłowy, który zagaił pięknem przemówieniem marszałka rady powiatowej p. Adolf hr. Brunicki, poczem nastąpił nader zajmujący wykład p. Józefa Olszewskiego urzędnika „Biura reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych". Zgromadzenie było dość liczne, zapełniło szczelnie salę rady powiatowej i wysłuchało wykładu nader uważnie, poczem uchwalono zawiązać stowarzyszenie „Pomoc przemysłowa". W tym celu wybrano komitet z kilkunastu osób złożny, i komitetowi temu poruczono zawiązanie tego stowarzyszenia.

Uchwalono też dawać przy wszelkich zakupnach pierwszeństwo jedynie wyrobom krajowym, do czego szczególniej zachęcały przywiezione przywiezione przez p. Olszewskiego okazy. Ludziska cieszyli się i ściskali się za ręce i przyrzekali sobie żądać wszędzie wyrobów swoich. Oby to tylko nie był nasz zwyczajny, przysłowiony słomiany ogień.

Uchwalono nadto kupować jedynie cukier przeworski i wezwać posłów do rady państwa, aby rozwinęli energiczną akcję w sprawie uzyskania sprawiedliwych i interesom kraju odpowiadających taryf kolejowych.

O zawiązaniu się powyżej wymienionego stowarzyszenia doniosę później.

Wieliczka. (*Pomnik Mickiewicza*). Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wieliczce urządza w niedzielę dnia 29 listopada 1903 r., uroczystość odsłonięcia pomnika nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza. Na program uroczystości składają się:

Pobudka rano o godzinie 6;

Nabożeństwo o godz. 8½ przedpołudniem w kościele parafjalnym;

Pochód z kościoła parafjalnego do parku Mickiewicza;

Odsłonięcie pomnika;

Poświęcenie pomnika;

Powrót pochodu do miasta;

Nakoniec Wieczorek Mickiewiczowski w sali teatralnej miejskiej o godz. 8 wieczór, z bardzo urozmaiconym programem.

Teatr ludowy.

Że teatr ludowy z każdym tygodniem przybiera cechy poważnej instytucji, że istnienie teatru ludowego we Lwowie jest już dziś koniecznem, że wreszcie publiczność za tanie pieniądze spędza przyjemnie wieczory, to już rzecz dowiedziona i skonstatowana. Przedstawienie podniesione w ubiegłą sobotę „Fircyka w zalotach" Fr. Zabłockiego i wieczorne „Głośnej sprawy," dało mi możność przekonania się, że owa dawna niesforna, hałaśliwa i krzykliwa publiczność, która przeszłorocznej zimy wybuchała szalonym śmie-

chem w miejscach najtragiczniejszych, zamieniła się w publiczność, która nauczyła się już odczuwać piękność utworu. W przeszłym roku taki „Fircyk w zalotach“ byłby tylko zrozumiany przez małą część publiczności, w tym roku zaś wysłuchano go z całą uwagą i zrozumieniem. To samo spostrzeżenie stosuje się do innych sztuk jak np. „Główna sprawa,“ „Nowy dziennik,“ „Chata za wsią,“ „Trilby,“ „Dziady“ i t. d. Pokazuje się zatem, że teatr ludowy wyrobił już publiczność teatralną, z której nie tylko on, ale i teatr miejski pożytek odniesie.

Mówiąc o pożytku, muszę wspomnieć także o drugim fakcie, z którego kiedyś nasz teatr miejski korzystać będzie. Mam tu na myśli artystów i artystki. Kto bywa w teatrze ludowym, ten wie, że występują tam siły obdarzone rzeczywistym talentem i że te siły mogą w krótkim czasie zamienić się w rutynowanych i dzielnych artystów. Największy talent, jeżeli nie ma pola do pracy, nigdy rozwinąć sie może. Wielkie zaś teatry nie są szkołą, tylko miejscem popisu wyrobionych już talentów. A więc młodzież, dostawszy się na wielką scenę, przez długi czas zmuszona występować w trzecio lub czwartorzędnych rolach, prędzej przychodzi do zniechęcenia, niż do urzeczywistnienia swych marzeń. Na scenie zaś teatru ludowego o role nie trudno. Po kilku lub kilkunastu występach, gdy już adept oswoi się ze sceną, otrzymuje role większe, ale w jednym charakterze, ale role najrozmaitsze, to znaczy: że dziś przedstawia pana, jutro łobuza — szlachetnego, albo łotra, młodego, następnie starca, tak, że w tym ogromie ról musi natrafić na swoją właściwą i przy chęci i pracy może się stać użytecznym artystą.

Z tego też powodu, lwowski teatr ludowy, spełniający sumiennie to zadanie, powinien być gorąco popierany, nie tylko przez publiczność, ale także przez rządzące sfery teatru miejskiego. *cz.*

Echa wojny z r. 1870—71.

Rola cesarzowej Eugenji w wojnie 1870/71 r. jest dobrze znana, wzbogacił jednak wiadomości o niej nowym szczegółem były członek Zgromadzenia Narodowego i były minister p. Grivart. Na podstawie jego opowiadań, Henryk Welschinger drukuje w *Journal des Débats* następujące ciekawe szczegóły:

„14go lipca, rano, wojna wydawała się nieuniknioną. Przez sześć dni stawiano rozmaite wnioski. Cesarz wszystkie odrzucał. Wreszcie p. de Gramont zaprojektował, aby zwołać kongres.

— Tak, to jedyny środek — rzekł Napoleon, budząc się z dotychczasowej apatji.

Był tak wzburzony, że łzy cisnęły mu się do oczu. Wyprawił list do marszałka Le Boeuf. wyrażając żal z powodu postanowionej w wigilję dnia tego mobilizacji i wyłuszczając, że należy rozstrzygnąć sprawę pokojowo. Chciał uwiadomić zaraz ciało prawodawcze, że ministerjum postanowiło zwołać kongres; ale skutkiem ogólnego zmęczenia uwiadomienie to zostało odłożone do dnia następnego.

Po radzie ministerjalnej 14go lipca, Napoleon powrócił do St.-Cloud i przywiózł wiadomość o pokojowym nastroju. Wzburzyło to dworaków, którzy pragnęli koniecznie wojny. Nowa rada ministerjalna została zwołana na wieczór wedle życzenia marszałka Le Boeuf zaniepokojonego listem cesarza. Napoleon, spodziewający się wiele po kongresie, miał na nim wygłosić mowę w duchu pokojowym. Udając się na radę ministrów, musiał przechodzić przez salon, w którym znajdowała się cesarzowa z p. de Pieune, swoim szambelanem (on właśnie opowiedział te szczegóły Mac Mahonowi, z którego ust zaczerpnął je swego czasu p. Grivart). Napoleon odczytał żonie swoją mowę — słuchała jej, wstrząsając głową z niezadowoleniem. Cesarz udał się następnie do sali narad. Towarzyszyła mu cesarzowa. Odczytał swoją mowę, ale w chwili, gdy miano głosować, zrobiło mu się słabo. Musiał wyjść z pokoju.

Wrócił w pół godziny potem. Przez ten czas Eugenia wpłynęła na ministrów. Większością głosów oświadczyli się za wojną. Cesarzowa działała pod wrażeniem telegramu, przesłanego przez p. de Gramont, a wedle którego Bismark miał jakoby powiedzieć w obecności lorda Loftus, że Prusy zażądają od Francji, aby się usprawiedliwiła i przeprosiła. Dlatego cesarzowa uznała wojnę za konieczną. Według niej polityka wewnętrzna prowadziła kraj do zguby, Zwrócenie uwagi kraju na zewnątrz, było jedynym ratunkiem. Eugenja była pewna, że po dwóch tygodniach wojny, oręż francuski odniesie zwycięstwo, a wtedy wszystko pójdzie dobrze. Po naradzie ministerjalnej, w nocy, roztelegrafowano do dzienników, aby przygotowały naród do wojny, Na parę godzin wpierw, przed radą, otrzymały wręcz przeciwne instrukcje: miały głosić, że pokojowe rozwiązanie sprawy jest możliwe.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 23 listopada. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 4097 sztuk, w tem było z Galicji 615 sztuk, z Bukowiny 10.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny niezmienione.

Niesprzedanych pozostało 8 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 2 sztuk po 63 do 65 kor., 413 sztuk po 66 do 74, 205 sztuk po 75 do 81 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 64 do 78, krowy podtuczone po 60 do 74, bydło chude po 44 do 62 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Wiedeń** 23 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 673·25, Akcje węg. Zakł. kred. 745·—, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Unionbanku 532·—, Akcje Laenderbanku 426·25, Akcje Bankvereinu 502·75, Akcje Bodencredit 941·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 535·—, Akcje kolei państw. 666·25, Akcje kolei południ. 87·—, Kolei Elbethal 417·—, Acje kolei Północnej 5480, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 398·—, Akcje Rima Muranji 475·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1846·—, Akcje fabryki broni 375·—, Akcje tureckie tytoniowe 352·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1190·—, Oblig. węg. indemn. 98·—, Renta majowa 100·45, Austr. renta koron. 100·40, Węgierska renta kor. 98·35, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·50, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·30, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·25, 4 proc. listy Banku hipot. 98·65, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·85, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·87, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·55, Losy tureckie 145·50, Marki 117·15, Ruble 253·25.

— **Wiedeń** 23 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 294·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 288·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 283·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 266·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 90·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 473·—, Clary 40 zł. m. k. 172·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 72·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 163·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·65, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·50, Salma 40 zł. m. kon. 234·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 79·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 146·—; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500·—.

— **Wiedeń** 23 listopada. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·15 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 43·20 do —·—. Tendencja: silna.

— **Berlin** 23 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·—, Staatsbahny 143·20, Disconto Comandit 198·25, Berlińskie Towarz. handl. 165·—, Laura 238·—, Bochumy 189·40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 173·75, Kolej morza Śródziemnego 90·—, Kolej Meridionalna 135·25, Losy tureckie 145·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 204·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 443·50, Lombardy 17·50, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 129·—, Kanada Profered 120·80, Akcje żeglugi hamburskiej 107·75; Warszawa krótkie (Kurż Warschau) 215·80, Huta „Donnersmark“ 239·50.

— **Berlin** 23 listopada. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 23 listopada. Austrjackie kredyty 212·10, Kolej państw. —·—, Disconto 197·90, Laura 236·50.

— **Paryż** 23 listopada. 3 procentowa renta 97·95, mąka 29·25.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego